całość do 131.

Rok IV. Sroda dnia 13 czerwca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. **Nr. 131**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

UBOGA DZIATWA SZKOLNA

ma również prawo do słońca.

Już za dni kilka wyfrunie z murów szkolnych na swobodę .młodzież, by po długich miesiącach nauki i trudu zaznaczać nareszcie wszystkich rozkoszy lata. Już na długo przed początkiem feryj — trwają w klasach niemilknące rozmowy, kto i dokąd jedzie.

— Ja nad morze! Tatuś mi kajak kupił! — raduje się jeden.

— Ja do Zakopanego — w góry!ry! — mówi przeciwnik równiny.

— A ja pojadę na wycieczkę zagraniczną! — chełpi się trzeci.

Ale nie wszyscy biorą udział w tym wesołym chórze projektów. Gdy mowa o spędzeniu lata — milczy wielu w szkołach średnich, a jeszcze więcej — w szkołach powszechnych. Milczą — bo mają jeszcze w pamięci zeszłoroczne ferje: pełen kurzu miejski ogród, dysząca zarazem ulica i kamienne pudło podwórza. Czy w tym roku zmieni się coś na lepsze dla dzieci biednych rodziców?

* * *

Szlachetna inicjatywa społeczna powołała już dawno do życia instytucję kolonij letnich. Kolonje te działają we wszystkich większych miastach Polski, tam zbierają dziatwę i kwalifikują — kogo i dokąd wysłać. Ale, choć ilość miejsc na kolonjach została w ciągu lat ostatnich wydatnie powiększona, choć ze strony organizatorów czyniony jest duży wysiłek, by jaknajwięcej dziatwy wysłać na wieś, — niestety, bieda czyni takie postępy w społeczeństwie, że trudno jej w kroku sprostać. Już teraz wiadomo, że wiele, wiele tysięcy spragnionej słońca, zieleni i powietrza dziatwy zostanie i w tym roku na bruku miast: że wieś polska, choć tak rozległa, tak piękna, tak radosna — stanie się udziałem tylko dla nielicznych.

Smutny to zaiste paradoks. Mamy w Polsce nadmiar terenów letniskowych; mamy i pól i rzek i lasów, mamy uzdrowisk wybór olbrzymi i dworów wielkich tysiące. Tymczasem — w upalne miesiące lata — tysiączne rzesze dzieci i młodzieży pozostaje w miastach, tak — jakby już dla nich nie stało miejsca na polskiej wsi.

* * *

A przecie w miastach przy budowie szkół uwzględnia się wszelkie nowoczesne wymogi higjeny — dla dobra dzieci i dla ich zdrowia. Buduje się szkoły-gmachy, szkoły pałace, by się w nich dziecko dobrze czuło. W czasie obchodów i uroczystości — zwraca się na to dziecko dużo uwagi: musi być schludnie ubrane. musi być wesołe, musi dobrze wyglądać, dziecko jest wtedy fragmentem dekoracyjnym, a im lepsza dekoracja, tem lepiej całość wypadnie. Ale, niech tylko skończą się szkoły i przeróżne uroczystości — wtedy dziecko się zapomina. I nikogo nie zdziwi, jeśli to dziecko z pałacu szkoły powędruje na lato do blaszanych baraków w Gdyni, baraków, które można oglądać jeszcze do dziś dnia.

Strach pomyśleć, coby się działo z ubogą dziatwą, gdyby nie działalność Towarzystw Kolonij Letnich!

Niestety, te Towarzystwa, jak już wspominaliśmy, nie są w stanie wywieźć z miast wszystkich, spragnionych powietrza i słońca, mających zresztą prawo do tych dwóch elementów. Towarzystwa są skrępowane brakiem miejsc, brakiem funduszów przedewszystkiem. Ale gdyby tak wszystkie uzdrowiska, wszystkie gminy letniskowe w całej Polsce zadeklarowały po kilkadziesiąt lub kilkanaście miejsc dla dzieci u siebie — czy zubożałyby przez to? Gdyby każdy dwór, odnajmujący pokoje letnikom — zgodził się przyjąć na lato bodaj jedno dorosłe już dziecko, ileż to tysięcy ubogich chłopców i dziewczynek opuściłoby w tym roku mury miast?

Tymczasem ze strony uzdrowisk, nawet tych największych i najbogatszych nie nadeszło jeszcze ani jedno zaproszenie pod adresem polskiej dziatwy. Owszem! Gdyby to była dziatwa z Ameryki, lub Australji, napewno znalazłoby się dla niej natychmiast dogodna i bezpłatna gościna.

A czyż dzieci Warszawy, Łodzi, Częstochowy nie mają przynajmniej równych praw do takiej gościny?

Zwycięstwo B. B. W. R.

w niedzielnych wyborach samorządowych

W ub. niedzielę odbyły się wybory do rad miejskich w Wilnie, Brześciu n|Bugiem, Pińsku, Kowlu, Łucku, Równem. Zainteresowanie wyborami było b. duże. Frekwencja wynosiła do 85 procent.

Z dotychczasowych obliczeń wynika, że wszędzie zwyciężyły listy Bloku Bezpartyjnego.

Wilno.

Blok Gospodarczy — 35 mandatów.
Narodowcy — 18 m.
Żydzi — 11 m.
Chadecja i P. P. S. CKW. — bez mandatu.

Brześć.

Blok Bezpartyjny — 39 mandatów.
Poalej-Sjon — 1 m.

Pińsk.

Blok Bezpartyjny — 30 mandatów.
Bund — 1 m.
Poalej-Sjon — 1.

Kowel.

Blok Bezpartyjny — 18 mandatów.
PPS. — 5 m.
Żydzi — 9 m.

Łuck.

Blok Bezpartyjny — 22 mandaty.
Sjoniści — 8 m.
Ukraińcy bezpartyjni — 2 m.

Równe.

Blok Bezpartyjny — 28 mand.
Narodowcy — 1 m.
Sjoniści — 9 m.
Rosjanie i Czesi po 1 mand.

Ambasador nadzwyczajny Belgji

w Warszawie.

WARSZAWA. Celem zawiadomienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o śmierci króla Alberta Pierwszego i o wstąpieniu na tron belgijski króla Leopolda Trzeciego, przybył do Warszawy ambasador nadzwyczajny Belgji, p. Adolf Max. burmistrz Brukseli w towarzystwie generała barona Wahisa, Pawła Wittoucka, por Ireswan Strydroucka oraz Rene Boela, profesora uniwersytetu belgijskiego.

Po powitaniu na dworcu p. Max wraz z towarzyszącemi mu osobami wśród gorących owacyj publiczności odjechał do „Hotelu Europejskiego".

O godz. 13-ej Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku królewskim ambasadora nadzwyczajnego Belgji, który złożył swe listy uwierzytelniające. Po skończonej audjencji ambasador wraz z obecnymi przy audjencji pozostali na śniadaniu na Zamku.

O godz. 17-tej p. min. Beck rewizytował ambasadora Maxa w hotelu Europejskim, poczem obaj udali się do Belwederu.

P. Marsz. Piłsudski przyjął p. ambasadora Maxa w obecności p. min. Becka i wicemin. Szembeka. Rozmowa w Belwederze trwała przeszło godzinę i dotyczyła głównie wspomnień z czasów wojny i okupacji niemieckiej.

O godz. 20-tej w poselstwie belgijskiem odbył się obiad na cześć ambasadora Maxa i towarzyszących mu osób, po obiedzie zaś wielki raut.

Ostry protest przeciw wydalaniu górników polskich

w Czechosłowacji.

MOR. OSTRAWA. Posłowie polscy do parlamentu praskiego, dr. Buzek i Chobot opracowali interpelację do rady ministrów w sprawie wydalania górników polskich w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskiem. Interpelanci podnoszą, że ostatniemi masowemi wydaleniami dotknięci zostali przedewszystkiem Polacy i wykazują cyfrowo rażące ich pokrzywdzenie w karwińskiej części Zagłębia. Nędzę, jaka zapanowała wśród robotników, wykorzystuje się dla celów wynarodowienia Czechów i renegatów, którzy wstępują do czeskich organizacyj i posyłają swe dzieci do czeskich szkół przyjmuje się spowrotem do pracy.

Posłowie stwierdzają, że ludność polska jest takiem postępowaniem doprowadzona do rozpaczy i zapytują, czy radzie ministrów znany jest ten stan rzeczy i co zamierza przedsięwziąć, aby zapobiec wyrzucaniu tysięcy robotników na pastwę nędzy i głodu.

Posłowie polscy wnieśli również do rady ministrów memorjał komitetu międzypartyjnego stronnictw polskich w Czechosłowacji w sprawie wydalania polskich górników.

Rząd wiedeński zapowiada bezwzględną walkę z terorystami.

WIEDEŃ. Rada ministrów obradowała przez cały dzień celem zastanowienia się nad sposobami zwalczania teroru.

O godz. 12-tej w nocy ogłoszono komunikat urzędowy, zapowiadający bezwzględną akcję przeciw terorystom.

Komunikat stwierdza, że akcja terorystyczna kierowana jest jednolicie przez centralę, znajdującą się w Niemczech.

Rząd austrjacki postanowił utworzyć w każdej gminie ochotniczą straż mieszkańców, której zadaniem będzie zwalczanie terorystów i współdziałanie z władzami. Członkom straży będą przysługiwały te same prawa, co służbie bezpieczeństwa. Rząd wyznaczy również nagrody za doniesienia, mogące doprowadzić do wykrycia zbrodni.

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie, zapewniające szybki i surowy wymiar sprawiedliwości. Kara śmierci będzie stosowana z bezwzględnością. Rząd przekonany jest, że ludność zrozumie powagę sytuacji oraz szkodę, jaką zamachy wyrządzają życiu gospodarczemu Austrji i poprze w całej pełni działalność władz sądowych i władz bezpieczeństwa.

„Współdziałanie ludności — kończą się wywody komunikatu — jest konieczne, aby cudzoziemcy zwiedzający Austrję czuli się bezpiecznie".

Uchwała w sprawie zamknięcia listy adwokatów.

WARSZAWA. Obradował tu w niedzielę nadzwyczajny walny zjazd Koła adwokatów R. P. przy udziale delegatów z całej Polski. Adwokaci wypowiedzieli się za zamknięciem listy adwokatów z uwagi na zubożenie stanu adwokackiego i grożący stąd upadek etyczny.

Min. Paciorkowski zapoznaje się z pracą Ubezpieczalń.

WARSZAWA. Minister opieki społecznej p. Paciorkowski przystąpił do kontroli prac ubezpieczalń, celem dokładnego zapoznania się ze stanem prac nad wprowadzeniem w życie nowej ustawy scaleniowej; minister przyjmuje kolejno dyrektorów wszystkich centralnych zakładów ubezpieczeniowych.

Pomnik żołnierzy polskich Pod Turynem.

RZYM. Przybyła z Rzymu do Chivasso pod Turynem delegacja polska, złożona z pos. Gosiewskiego i radcy Grabińskiego w towarzystwie radcy ambasady polskiej przy rządzie włoskim Romera. Delegacja wzięła udział w uroczystości odsłonięcia nagrobka 118 Polaków — jeńców wojny światowej, zmarłych w r. 1918 w obozie w pobliżu Chivasso w okresie formowania na terenie Włoch wojska polskiego.

Po złożeniu wieńców i odegraniu hymnów obu państw, delegacja polska, żegnana entuzjastycznie opuściła Chivasso i udała się wprost do Medjolanu.

Prasa francuska o przyjeździe min. Goebbelsa do Polski.

PARYŻ. Prasa francuska śledzi z dużą uwagą przygotowania do przyjęcia min Goebbelsa w Warszawie. „Le Temps" podkreśla, że min. Goebbels nie przybywa do Polski jako gość rządu polskiego, lecz na zaproszenie Międzynarodowej Federacji Związków Intelektualnych, instytucji, której siedzibą jest Berlin i Wiedeń. Sekcja polska tej Federacji rozpoczęła żywszą działalność

— według „Le Temps" — dopiero po nastaniu lepszych stosunków polsko niemieckich.

B. żandarm carski i wróg polskości emerytem państw.

WILNO. W Grodnie wielką sensację wywołało pozbawienie emerytury niejakiego Józefa Moltona, który — jak się okazało — „prawa emerytury nabył"... jako żandarm przy rządzie carskim i po brał już ze Skarbu Państwa Polskiego kilka tysięcy złotych.

Na podstawie dokumentów i zeznań świadków stwierdzono, że Molton w czasie służby carskiej był Polakożercą i zajmował się tępieniem potajemnego nauczania języka polskiego.

Tragiczne nieporozumienie.

LWÓW. Na stacji kolejowej w Nisku wydarzył się wczorajszej nocy tragiczny wypadek. Posterunkowy zauważywszy trzech osobników, kręcących się w podejrzany, jak mu się zdawało, sposób przy pociągu towarowym, wezwał ich do zatrzymania się. Gdy nieznajomi szybko poczęli się oddalać, posterunkowy strzelił, kładąc jednego z nich trupem na miejscu.

Zabitym okazał się student praw ze Lwowa Józef Karchut, towarzyszami jego byli dwaj lekarze. Zamierzali oni wszyscy trzej odjechać z Niska pociągiem towarowym, albowiem spóźnili się na pociąg osobowy. Władze policyjne prowadzą dochodzenia.

Gdzie spotka się Hitler z Mussolinim?

LONDYN. Reuter donosi z Rzymu, iż spotkanie Mussoliniego z Hitlerem od będzie się w willi pomiędzy Padwą a Wenecją.

Kanclerz Hitler przybędzie w towarzystwie ministra spraw zagr. von Neuratha samolotem do Wenecji w piątek rano. Rozmowy pomiędzy obu mężami stanu mają rozpocząć się tegoż dnia. Informacja ta, dodaje agencja Reutera, pochodzi ze źródła wiarogodnego, ale dotychczas brak oficjalnego jej potwierdzenia.

Sytuacja polityczna na Litwie.

KOWNO. Specjalna komisja śledcza, prowadząca dochodzenia w sprawie zajść z dn. 7 bm. miała ustalić, że zamach wojskowy przygotowywany był od dłuższego czasu. Nie stwierdzono dotychczas, czy Waldemaras był organizatorem rewolty. Pewne ma być natomiast, że celem zamachu miało być obwołanie Waldemarasa dyktatorem.

Waldemaras, po przesłuchaniu policyjnem, został odwieziony do więzienia. Zarówno jemu, jak i inicjatorom zamachu (5—7 osób) grożą surowe kary. Po zostałych 30 oficerów, uczestników zamachu, otrzyma kary dyscyplinarne i zostanie wydalonych ze służby.

O uformowaniu nowego rządu narazie nic nie wiadomo. Pogłoska, że prem jer Tubelis i płk. Rustejka mają wejść do nowego gabinetu, nie potwierdza się. Jako kandydat na ministra spraw zagranicznych wymieniany jest poseł litewski w Paryżu Klimas.

Unormowanie stosunków między Sowietami a Rumunją.

BUKARESZT. Między Litwinowem i Titulescu nastąpiła wymiana dwóch jednobrzmiących listów.

W pierwszym z tych listów obie strony zawiadamiają o decyzji zainteresowanych rządów nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych oraz mianowania ministrów pełnomocnych.

Drugi list oświadcza m. in.:

„Rządy obu naszych krajów gwarantują sobie pełne i całkowite poszanowanie suwerenności każdego z naszych państw i powstrzymania się od wszelkiego bezpośredniego, czy pośredniego mieszania się do spraw wewnętrznych oraz rozwoju drugiego państwa, a w szczególności od wszelkiego rodzaju agitacji i propagandy oraz jakiegokolwiek ich popierania.

Obie strony zobowiązują się poza tem nie tworzyć, nie popierać, ani nie zezwalać na pobyt na ich terytorjach organizacyj, których celem jest zbrojna walka z drugiem państwem, wystąpienia przeciw ich ustrojowi oraz podburzanie do aktów terorystycznych.

Oba państwa zobowiązują się do wydania zakazu rekrutacji do tych organizacyj wstępu, lub tranzytu przez ich terytorjum sił zbrojnych, broni, amunicji, wyekwipowania oraz wszelkiego rodzaju materjału wojskowego, przeznaczonego dla tych organizacyj.

Zaburzenia polityczne we Francji.

PARYŻ. W niedzielę przyszło w kilku francuskich miastach prowincjonalnych do starć politycznych.

Najpoważniejsze wypadki rozegrały się w Cambrai. Kiedy członkowie organizacji „Ognistego Krzyża" przybyli z Lille, Roubaix i Tourcoing, udawali się w zwartym pochodzie do lokalu, w którym miało się odbyć zebranie, socjaliści obrzucili ich kamieniami.

Zaburzenia ponowiły się przy opuszczaniu lokalu. Konna żandarmerja, która przystąpiła do rozpędzania demonstrantów, napotkała na ulicach rozrzucone przez socjalistów korki, ktcre bardzo utrudniały koniom posuwanie się. Ostatecznie żandarmerja oczyściła ulice. Aresztowano 15 osób.

W Roubaix zaatakowali socjalistyczni sprzedawcy gazet młodych patrjotów, kolpertujących swoje pisma.

Podobne zajścia wydarzyły się w Denain, gdzie na 15 kolporterów narodowych dzienników napadła 10 razy liczniejsza grupa socjalistów. Zaatakowani schronili się do strażnicy policyjnej. Kilku sprzedawców gazet odniosło rany.

Tajemniczy świadek.

PARYŻ. — Pod eskortą 7-miu policjantów przybył do Dijon tajemniczy człowiek, który, jak twierdzi „Liberte", będzie przesłuchiwany na torze kolejowym przez sędziego śledczego, w miejscu, w którem przed 3 i pół miesiącami zamordowano Alberta Prince'a. Człowiek ten jest uważany za jedynego świadka, który może jeszcze wyświetlić pewne okoliczności, w jakich zbrodnię popełniono. Przesłuchanie odbędzie się jutro, po rekonstrukcji dramatu.

Rząd Mac Donalda i „czarne koszule".

LONDYN. — Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin, minister spraw wewnętrznych, sir John Gilmour odpowie dział na 6 interpelacyj, zgłoszonych w sprawie słynnego zajścia na zebraniu faszystów w Olimpi oraz na zapytania co rząd zamierza uczynić wobec powtarzających się stale zajść i awantur wywoływanych przez t. zw. czarne koszule.

Minister Gilmour oświadczył, że wypadki zakłócenia porządku publicznego, jakie miały ostatnio miejsce, nie będą tolerowane, a jeśliby się powtórzyły, wówczas zajdzie konieczność przy znania władzom wykonawczym nowych uprawnień, celem utrzymania porządku. Z całą pewnością mogę stwierdzić — powiedział minister — że rząd nie pozwoli odebrać sobie przez jakąkolwiek organizację prywatną odpowiedzialności za utrzymanie porządku publicznego.

Napad socjalistów na Niemców w Madrycie.

MADRYT. Kolonja niemiecka w Madrycie urządziła w niedzielę święto sportowe na placu niemieckiego Związku gimnastycznego. Tutaj wystąpiły po raz pierwszy niemieckie organizacje sportowe w Hiszpanji, zjednoczone w duchu nowych Niemiec.

Uczestnicy uroczystości zostali napadnięci przez 50 socjalistów, którzy rozpoczęli zebranych obrzucać kamieniami. Dwie kobiety, jeden mężczyzna i pięcioro dzieci odniosło rany. Jedno z dzieci doznało załamania czaszki i stan jego jest beznadziejny. Dopiero silnemu oddziałowi policji udało się rozpędzić napastników.

Do ambasady niemieckiej nadchodzą od pewnego czasu listy z pogróżkami w związku ze stanowiskiem władz w Niemczech wobec socjalistów. Także na osobistości wrogie socjalistom rzucą się w ostatnio zamachy w Hiszpanji.

Narady nad Locarnem Wschodniem.

LONDYN. „Times" pisząc o rezolucji rozbrojeniowej zaznacza z zadowoleniem, że rozpoczęły się w Genewie rokowania w sprawie Locarna wschodniego, które specjalnie interesuje Polskę, Czechosłowację, Niemcy i Rosję. Jak dalece Francja zaangażowała się, jako państwo gwarantujące, dotychczas jeszcze nie wiadomo.

Potworna zbrodnia lynchu.

CHICAGO. W miejscowości Lambert w stanie Mississipi, tłum, złożony z 200 osób, wyrwał z rąk straży więziennej eskortowanych murzynów, odsiadujących więzienio pod zarzutem zniewolenia jednej z mieszkanek Lambert. Niezwłocznie zdarto z nich odzież i przystąpiono do aktu samosądu.

Zbitych, skopanych i nawpół żywych murzynów przywieziono do mostu kolejowego, gdzie ich powieszono. Ciała zamordowanych przez dłuższy czas stanowiły cel, do którego strzelali wszyscy posiadający broń.

Przywódcami lynchu byli najwybitniejsi obywatele miasta.

Katastrofa samolotu na szczycie góry.

NOWY JORK. W sobotę zaginął wielki samolot pasażerski, który z 7 ludźmi na pokładzie opuścił popołudniu Nowy Jork. Gdy nie doleciał na miejsce przeznaczenia wysłano kilkadziesiąt lekkich maszyn na poszukiwania, ponadto patrole policji i osób cywilnych przeszukiwały góry Catskill w stanie New Jork.

Dopiero wczoraj popołudniu jeden z

J. TUWAN.

Wisłą i morzem.

(Ciąg dalszy).

Pech w Tczewie wystąpił już w trzecij potędze deszcz, opóźnienie, mielizna! Deszcz—to rzecz zwykła we wszelkich dalszych podróżach — zdążyliśmy się już do niego przyzwyczaić od Torunia, trzygodzinne opóźnienie odejścia do Gdyni—można było również znieść w saloniku „Carmeny", ale mielizna w Tczewie—na samym wstępie podróży morskim statkiem—stanowczo źle wróżyła o dalszej trasie!

Moi współtowarzysze nieodi rzucali różne przypuszczenia—jedni twierdzili, że wkrótce utkniemy w tamie na pobliskim kanale, drudzy, że będziemy mieli „sztorm" między Gdańskiem a Gdynią, nie brakło również i takich złośliwych, którzy utrzymywali nas w tem przekonaniu, że—wobec niskiego stanu wody na Wiśle—złapiemy jeszcze mieliznę... na morzu!

Tymczasem jedziemy więc do tego morza, którego niedaleka perspektywa przejmuje nas szczerem wzruszeniem. Szczęśliwie mijamy tamę, co do której chodziły po pokładzie pesymistyczne przewidywania i, mając na pokładzie „zielonego" celnika, płyniemy przez terytorjum niemieckie. Mijamy wzorowo rozplanowane i gęsto zadrzewione osiedla z powiewającemi na wysokich masztach swastykami i wreszcie szerokiem półkolem wjeżdżamy na sine wody spłdowanego lekko morza. Oczywiście—wszyscy są na pokładzie!...

„Carmen" czuje się wreszcie „w domu"—idzie pełnym gazem, biorąc kierunek na Westerplatte, które mijamy po półgodzinnem lekkiem falowaniu. Po lewej burcie mamy już Gdańsk z zarysem słynnego Kościoła Panny Marji i potężnemi ramionami portowych dźwigów, dalej dostrzegamy Zoppot i i wpływamy na polskie wody. Za nazwiskiem pod Orłowem dostrzegamy na horyzoncie skupisko białych gmachów, nad któremi—jak wielkie krzyże—rozpięty swe potężne ramiona dźwigary i krany...

Z oparów i mgieł wyłania się powoli Gdynia—nasza chluba i sława, jak zamorski kwiat, wychodowana troskliwie w ożywczych promieniach słońca Wolności!

Jeszcze chwila—i jedziemy po spokojnej, a tęczowej od oliwy wodzie jednego z basenów i z gwizdem syreny dobijamy do przystani.

Nasz port wita nas szarem niebem i przejmującym wichrem od morza.. Słyszymy charakterystyczny, jednostajny plusk fal na wybrzeżu. Plaża, na której w lecie tak rojno i gwarno, pusta teraz i rozkopana; tu jakiś nowy kiosk ze słodyczami, tam budująca się nowa muszla dla orkiestry, dalej znów czerni się rozkopana ziemia, z której mają się w przyszłości wyłonić zarysy klombów i trawników.

Tylko od portu dolatuje niezmienne odłos pracujących wytrwale dźwigów i stukot niezliczonych kół, przewożących setki wagonów z węglem w daleki świat. Wielkie okręty spokojnie, oczekujące swej kolei „na redzie", wskazują, że tutaj właśnie znajduje się ośrodek naszej ekspansji handlowej!

Wkrótce miasto pokrywa głęboki, wilgotny mrok... ulice płoną setkami silnych świateł, a nieliczne jeszcze neony tworzą zaczątek późniejszej reklamy.

Od strony basenów zaczynają jedno stajnie mrugać kolorowe światełka latarni wejściowych na kesonach...

Powoli nadchodzi wietrzna, deszczowa noc..

— — — — — — — — — — —

A nazajutrz huśtamy się już swobodnie po bezbrzeżnych przestrzeniach pełnego morza, wpatrując się w znikające na horyzoncie zarysy brzegów.

„Warszawa", wioząca nas na swym odświeżonym pokładzie, bierze kierunek na Bornholm i kołysząc się na dość silnych falach, smętnie usposabia większą część turystów!

D. c. n.

samolotów zdołał odnaleźć aparat na góry Black Dome. Czy pasażerowie żyją, czy też są ranni, nie udało się narazie zbadać. Spowodu spóźnionej pory akcję ratunkową musiano odłożyć do dnia dzisiejszego. Samolot pilotowany był przez znanego lotnika angielskiego Clyde Holbrooka, który w sławił się podczas wojny na froncie francusko-niemieckim.

W kilku wierszach.

— Wczoraj o godz. 10 rano zmarł nagle w hotelu Europejskim w Warszawie przed otwarciem obrad międzynarodowej konferencji Zw. Autorów i kompozytorów przybyły z Paryża znany pisarz dramatyczny i wynalazca, Calestyn Joubert. Zwłoki zostaną przewiezione do Paryża.

— Odbyły się na gdańskiem lotnisku zawody szybowcowe, w czasie których lotnik gdański Kuhn pobił rekord światowy szybowcowy w loopingach, dokonywując 85 loopingów.

— W Warszawie organa policji politycznej przeprowadziły w ciągu poniedziałku wiele aresztowań wśród członków obozu narodowo-radykalnego. W związku z opieczętowaniem lokalu O. N. R. przy ul. Dzikiej 13 zatrzymane zostały 4 osoby.

— Dziś o godz. 10 rano samolotem komunikacyjnym Polskich Linij Lotniczych „Lot” odleciała z Warszawy przez Berlin do Holandji wycieczka dziennikarzy polskich na zaproszenie holenderskich komunikacyjnych linij lotniczych.

— Zmarł w Warszawie po długotrwałej chorobie senator dr. Stefen Kopiński, przeżywszy lat 56. Zmarły był wiceprezesem Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów oraz sekretarzem generalnym Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych.

— W Genewie odbyły się rokowania w sprawie zawarcia śródziemno-morskiego paktu nieagresji. Pakt ten ma być podpisany przez Wielką Brytanję, Francję Włochy, Grecję i Turcję.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 13 czerwca. Antoniego z Padwy. Wschód słońca o g. 3.32. Zachód o g. 19 55.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek. Siedmiu Kamiec.

J. E. ks. biskup Kubina w Dąbrowie. J. E. ks. biskup Kubina, który bawił w Dąbrowie 3 dni na kongresie eucharystycznym, w dniu wczorajszym o godz. 8.30 rano odprawił uroczystą mszę św., poczem udzielił komunji św., a następnie błogosławieństwa kilku małżeństwom, obchodzącym złote gody.

Po nabożeństwie udano się na cmentarz kościelny, gdzie ks. biskup Kubina dokonał konsekracji nowych dzwonów, zawieszonych na cmentarzu na prowizorycznem rusztowaniu. Po konsekracji ks. biskup Kubina wygłosił kazanie.

W godzinach popołudniowych ks. biskup, żegnany serdecznie przaz dąbrowian wyjechał do Częstochowy.

Swięto pułkowe 27 p p. w Częstochowie. W dniu 15 bm. 27 p. p. będzie uroczyście obchodził doroczne święto pułkowe. Na uroczystość złoży się nast. program:

Dnia 14 bm. o godz. 7.30 msza żałobna w kościele garnizonowym, o godz. 9—18-tej zawody sportowe na placu koszarowym O godz. 20 ej capstrzyk na ulicach miasta.

Dnia 15 bm. o godzinie 6 ej uroczysta pobudka, o 10-ej msza św. polowa i wręczenie odznaki pułkowej. O godz. 12.30 obiad żołnierski, o 16-ej zabawa żołnierska, o 21-ej zabawa w kasynie ofic. 27 p.p.

Wprowadzenie obligacyj Pożyczki Narodowej w odcinkach pó 10.000 zł. W Dz. Ustaw R P. ogłoszone zostało rozp. ministra skarbu w sprawie zmiany rozp. ministra skarbu z dn. 7 września 1933 r o wypuszczeniu 6-procentowej pożyczki wewnętrznej. Zmiana polega na tem, że wprowadzone zostaną obligacje Pożyczki Narodowej w odcinkach po 10,000 złotych. Jak wiadomo, dotychczas obligacje Pożyczki Narodowej miały opiewać na 50 100, 500 i 1000 zł.



Generał Mieczysław Dąbkowski wojewodą kieleckim?

Przed kilku dniami donosiliśmy o pogłoskach, jakie rozeszły się na temat zamierzonej podobno likwidacji województwa kieleckiego. Pogłoski te nie zostały narazie potwierdzone przez czynniki autoratywne.

Obecnie donoszą nam z Kielc o mającej nastąpić nominacji wojewody kieleckiego, co oczywiście obalałoby pierwotne twierdzenia, że województwo kieleckie zostanie zlikwidowane. Wojewodą kieleckim, według uzyskanych przez nas informacyj, ma być mianowany b. dowódca 7 dywizji piechoty, gen. Mieczysław Dąbkowski, który z miastem naszem związany jest serdecznemi węzłami.

Rozdanie świadectw ukończenia szkoły w miejskich publicznych szkołach dokształcających zawodowych.

W środę, dn. 13 bm. o godz. 16 p. prezydent Jan Mackiewicz, w otoczeniu członków Rady Nadzorczej Miejskich Publicznych Szkół Dokształcających Zawodowych Nr. 1, 2 i 3 w Częstochowie, kierowników i wykładowców omówionych szkół, przedstawicieli przemysłu, rzemiosła i handlu oraz rodziców i pracodawców uczniów, wyda w Magistracie pok. Nr. 8 świadectwa ukończenia abiturjentkom i abiturjentom trzech miejskich publicznych szkół dokształcających zawodowych.

Ogółem świadectwa ukończenia otrzyma 124 osoby.

Szkoła Nr 1

metalowo-drzewna przy ul. Al. Kościuszki L. 10. Świadectwa ukończenia otrzymują:

1. Baranowski Franciszek, 2. Berghauzen Zygmunt, 3. Biernacki Józef, 4. Bogus Eugenjusz, 5. Bolachowski Eugenjusz, 6. Bulski Michał, 7. Dawidowicz Ryszard, 8. Fortacz Stanisław, 9. Giełzak Bronisław, 10. Górecki Władysław, 11. Grabny Stefan, 12. Gratulewicz Romuald, 13. Grzeszczak Jan, 14. Herman Włodzimierz, 15 Hupa Mieczysław, 16. Kaprowski Stanisław, 17. Kupczak Klemens, 18. Makles Feliks, 19. Matlingiewicz Henryk, 20. Michalik Mieczysław, 21. Minjor Jan, 22. Miłkowski Józef, 23 Nir Kazimierz, 24. Opalski Zdzisław, 25. Pabjasz Marjan, 26. Pyzdrański Feliks, 27. Plaza Tadeusz, 28. Szywiakow Kaenofort, 29. Szulc Oswald, 30. Sierocin Stanisław, 31. Wołczyński Zygmunt, 32. Tomczyk Piotr, 33. Zych Teodor.

Szkoła Nr. 2 (ogólna)
przy ul. Biegańskiego 3.

Z klasy III-a otrzymują świadectwa następujący abiturjenci:

1) Bąk Aleksander Zygfryd, 2) Bednarek Wiesław Jerzy, 3) Chęciński Lucjan Eugenjusz, 4) Dzieszkowski Józef, 5) Garbal Jan, 6) Głębocki Eugenjusz, 7) Gradzik Zygmunt, 8) Gruszka Kazimierz, 9) Grzeliński Maksymiljan, 10) Gutkowski Roman, 11) Jarosz Leon, 12) Kapica Leonard, 13) Kasprzycki Jerzy Marjan, 14) Kimla Piotr, 15) Klabisz Stefan, 16) Kołodziej Zygmunt, 17) Kosmala Józef, 18) Kowalski Jan, 19) Kowalski Kazimierz Stanisław, 20) Kudła Jan, 21) Langier Antoni Kacper, 22) Mikołajczak Jan, 23) Nowakowski Jan Kazimierz, 24) Pacierpnik Jan, 25) Pełka Wiktor, 26) Puszczyński Stefan, 27) Rudziński Andrzej Feliks, 28) Salomon Konrad, 29) Scibora Stefan Andrzej, 30) Sobkiewicz Jan, 31) Sowiński Kazimierz, 32) Stefaniak Antoni, 33) Szyda Tadeusz, 34) Szymanek Wacław Michał, 35) Tomala Edward, 36) Trzeszczyński Józef, 37) Ułamek Kazimierz, 38) Walecki Józef, 39) Wieczorek Stanisław Aleksander, 40) Żurek Władysław Eremijasz.

Z klasy IIIb.

Otrzymują świadectwa: 1. Barański Jan Jerzy, 2. Całusiński Tomasz, 3 Cendrowski Romuald, 4 Choroba Józef, 5. Choroba Stanisław, 6. Dobosz Zdzisław, 7. Gawron Wacław Kazimierz, 8. Gielezy Stanisław Tadeusz, 9. Górak Henryk Tadeusz, 10. Haraś Władysław, 11. Kapkowski Stanisław, 12. Kmita Piotr, 13. Konopka Czesław Marjan, 14. Lewandowski Zygmunt, 15. Maliński Jan, 16. Musierowicz Mieczysław, 17. Musik Lucjan Antoni, 18. Nowakowski Leon Witold, 19. Skorupa Józef, 20. Swiątkowski Włodzimierz, 21. Warwas Zygmunt, 22. Wengerek Władysław, 23. Wer Paweł, 24. Zalejski Stanisiaw, 25. Ziemba Henryk Józef.

W tem jest: rzeźników 24, fryzjerów 16, szewców 5, krawców 4, malarzy 4, robotników 4, cukierników 2, piekarz 1, drukarz, 1, kamasznik 1, kominiarz 1, i introligator 1.

Ponadto uczniowie szkoły № 2 otrzymają świadectwa ukończenia kursu O. P. Gaz.

Szkoła Nr. 3 (Żeńska) przy ulicy Narutowicza 30.

Banasiakówna Antonina, Buchaczówna Stanisława, Dusińska Helena, Gładkówna Stanisława, Glużniewiczówna Lucyna, Gawliczkówna Sabina, Górska Anna, Gnatowska Helena, Kaczorówna Zofja, Kiwaczówna Pelagja, Kołodziejówna Janina, Kamosińska Genowefa, Kozłówna Irena, Kuliberdówna Zofja, Korombłówna Alfreda, Kruszewska Janina, Oksińska Marja, Olczykówna Stefanja, Pędziejewska Janina, Musialikówna Anna, Szczepaniakówna Helena, Stempniówna Irena, Sobierajówna Róża, Sosnówna Zofja, Tarnowska Helena i Żylanka Stefanja.

Pomyślny rozwój szkoły Rzem.-Przem. w Częstochowie. Z radością i pełnem uznaniem należy stwierdzić fakt, iż odzew Szkoły Rzem.-Przem. do naszego społeczeństwa nie minął bez echa.—Bo oto niemal codziennie zgłaszają się liczni kandydaci z prośbą o przyjęcie. Należy się więc spodziewać, że tłumnie napełnią się mury naszej szkoły młodzieżą, pragnącą zdobyć wysokie kwalifikacje rzemieślnicze, które pozwolą im najprędzej—w stosunku do wszelkiego innego średniego wykształcenia zdobyć samodzielne podstawy bytu. Jest zaś to najłatwiejszem do osiągnięcia w dziale stolarskim, w którym specjalny nacisk położono na wyrób mebli, jako na jeden z najrentowniejszych działów przemysłu.

Obecnie w związku z zakończeniem roku szkolnego zostaną w sposób uroczysty rozdane dyplomy czeladnicze absolwentom naszej Szkoły. W tym celu dnia 13 b. m będzie odprawione o godz. 10,30 nabożeństwo w kościele Najśw. Marji Panny (I gimnazjum), poczem o godz. 12 w południe dokona rozdania dyplomów Pan Prezydent miasta Jan Mackiewicz w sali magistratu (sala № 8).

Czesne dla dzieci urzędników w szkołach samorządowych i prywatnych będzie obniżone W przewidywaniu dużego napływu podań do szkół państwowych i wobec braku wolnych miejsc dla dzieci urzędników, wydało Ministerstwo Spr. Wewn. okólnik do wojewody, w którym poleca zapewnienie odpowiednich ulg dla dzieci urzędników w szkolnictwie samorządowem, jak i prywatnem.

W roku szkolnym 1034135 szkoły, utrzymywane przez samorząd, przyznać mają odpowiednie zniżki dla urzędników.

Gorączkowe przygotowania do obchodu „Święta Morza“. W dniu 8 czerwca b. r. odbyło się zebranie sekcji imprezowej Komitetu Wykonawczego „Święta Morza” pod przewodnictwem p. inż. Brykalskiego, na którem omówiono szczegółowy program wszystkich imprez oraz dokonano podziału prac pomiędzy poszczególnych członków sekcyj.

W związku z powyższem wyłoniono 3 podsekcje, a mianowicie: wianków, regat i teatralną z których każda zajmie się czynnościami przygotowawczemi i realizacją projektów omawianych na zebraniu sekcji imprezowej.

W przeddzień „Swięta Morza” t.j. 28 b.m. po capstrzyku odbędzie się puszczanie wianków z przystani L. M. K., palenie ognisk na brzegach Warty oraz dancing towarzyski.

Sekcja zamierza zwrócić się do dyr. Teatru Kameralnego z propozycją wystawienia odpowiedniego widowiska nad rzeką. W następnym dniu t. j. 29 czerwca b. r. odbędzie się uroczyste nabożeństwo na Jasnej Górze, barwny pochód nad Wartę, święcenie Warty i o godzinie 3 popołudniu zawody wioślarskie.

Organizacja obchodu i imprez tegorocznego „Święta Morza” spoczywa w sprężystych i energicznych rękach p. mjr. Ostrichanskego, p. inż. Brykalskiego, p. kpt. Jaskórzyńskiego i p. kpt. Zielińskiego.

Podkreślić należy, że tegoroczny obchód uroczystości zakrojony jest na wielką skalę i przybierze niewątpliwie imponujące rozmiary.

Poświęcenie i otwarcie osiedla uczniowskiego w Olsztynie. Dziś o godz. 11.30 odbyło się w Olsztynie uroczystość poświęcenia i otwarcia nowowybudowanego osiedla letniskowego gimnazjum państwowego im. R. Traugutta. Obszerniejsze sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym.

10 groszy za znormalizowany zeszyt szkolny. Ministerstwo Oświaty ustaliło na 10 gr. cenę znormalizowanych zeszytów szkolnych, przeznaczonych do użytku w szkołach powszechnych. Z wyznaczonej ceny 1 gr. ma być przeznaczony na Tow. popierania budowy szkół powszechnych. Inkasowania opłaty 1-groszowej i kontrolowania producentów w tej mierze podjęło się Zrzeszenie fabrykantów zeszytów szkolnych. Zrzeszenie pozostaje w kontakcie z kartelem papierniczym i hurtownikami papieru, co pozwoli na skontrolowanie ilości papieru zeszytowego, zużytego przez poszczególnych producentów. Do opłaty 1-groszowej na rzecz Tow. popierania budowy szkół powszechnych obowiązany jest producent z chwilą wydania towaru ze swego magazynu.

Baczność Legjoniści! Zarząd Oddziału Związku Legjonistów Polskich w Częstochowie zawiadamia, iż w sobotę, 16 bm. o godz. 18-ej odbędzie się w lokalu Związku (Aleja Kościuszki 10) miesięczne zebranie informacyjne, w czasie którego wygłosi referat „Zasady Gospodarki Samorządowej", p. dyrektor Dominik Zbierski.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Konferencja publiczna w sprawie hygjeny mleka. W środę dnia 13. bm. o godz. 20 w sali № 8 Magistratu odbędzie się z inicjatywy Zw. Pań Domu publiczna konferancja w sprawie hygjeny mleka z następującym referatem:

Wymagania konsumenta pod względem sanitarnym — dr. Szaykowski nacz, Wydz. Zdrowia.

„Hygjena mleka" dr. Siciarz zast. nacz. Wydz. Zdrowia.

Organizacja dostawy i sprzedaży mleka — p. Doliński, dyr. Spółdz. „Jedność".

Konferencja niewątpliwie zgromadzi liczną publiczność, doceniającą należycie powagę poruszanego tematu i rozumiejącą społeczną wartość konferencji.

Wejście dla wszystkich bezpłatne.

Z teatru kameralnego.

Dziś, we wtorek, jutro w środę oraz w czwartek ostatnie przedstawienia „Cienia" po cenach zniżonych od 60 groszy.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i S-ka.

W piątek występ Leona Wyrwicza.

Znany tenor uległ wypadkowi. Na dzień wczorajszy zapowiedziany był w teatrze kameralnym występ światowej sławy tenora, Hermana Simberga. Występ nie odbył się, a to wskutek wypadku samochodowego, jakiemu uległ p. Simberg onegdaj w Warszawie.

Koncert ociemniałych. W środę 13 czerwca r. b. w sali Straży Ogniowej o godz. 20-ej odbędzie się koncert i śpiew niewidomych artystów: ociemniałej śpiewaczki Konstancji Sowiślok, oraz niewidomego pianisty, Wojciecha Obieraja. W programie utwory: Chopina, Moniuszki, Czajkowskiego, Bethovena, Mozarta, Szuberta, Wagnera, Bramsa i Mendelsona. Ze względu na piękny cel, jakoteż i na artystów — sala podczas koncertu napewno zapełni się po brzegi publicznością.

Wyrodna macocha torturuje nie ludzko swą pasierbicę. Policja wszczęła dochodzenie przeciwko mieszkance baraków, Antoninie Mączka, który w nieludzki wprost sposób znęca się nad swą pasierbicą, 13-letnią Janiną Kowalską. Wyrodna macocha czyni to bez jakiejkolwiek przyczyny. Jak twierdzą sąsiedzi, którzy złożyli o powyższem zameldowanie w policji, Mączka chce w ten sposób pozbyć się znienawi dzonej przez siebie dziewczynki, która przed wyrodną macochą ucieka: się musi pod opiekę litościwych ludzi.

Za znieważenie policji. Do odpowiedzialności karnej za znieważenie starszego przodownika policji w czasie pełnienia przezeń obowiązków służbowych — pociągnięty został wiceprezes tut. Stronnictwa Narodowego, Stefan-Józef dwojga imion Niebudek.

Pożar w Kuźniczce. O godzinie 6, we wsi Kuźniczk, tejże gminy w zagrodzie Magdaleny Szczepanik powstał pożar, który strawił dom wartości 800 zł. Pożar powstał z wadliwie urządzonego komina. Wypadku z ludźmi nie było.

Odzyska skradziony rower. W styczniu roku bież. nieznany złodziej skradł rower p. Teofilowi Bobrowskiemu (ul. Warneńczyka), który już pogodził się ze stratą stalowego rumaka. Wczoraj zgłosił się do policji niejaki p. Ignacy Nowak, meldując, że skradziony p. Bobrowskiemu rower rozpoznał u Jana Pietrzaka, zam. przy ul. Zamenhofa 11. Naskutek powyższego do obecnego właściciela roweru udał się przedstawiciel władzy, by pozbawić go cudzej własności.

Tragedja 20-letniej dziewczyny.

Ciemnota na wsi, mimo wielkich wysiłków ze strony istniejących na tym terenie placówek kulturalno-oświatowych itp. — jest jeszcze wielka.

Zwłaszcza znachorstwo wiedzie prym. Znachorzy i baby wiejskie uchodzą wśród ludności wsi za autorytety w sprawach lecznictwa. Na zmianę tego stanowiska ludności wiejskiej niewpływają nawet liczne wypadki, kończące się często kalectwem lub śmiercią, a spowodowane właśnie przez znachorów i t. zw. babki wiejskie.

Ofiarą podobnego wypadku padła młoda, bo 20-letnia Władysława Kordasówna, zamieszkała pod Częstochową. Przed kilku tygodniami wyjechała ona na Śląsk, gdzie zaziębiła się, wskutek czego doznała silnych bólów krzyża i zahamowania kobiecych właściwości. — Udała się do jednej z licznych tam znachorek, która, za sowitą opłatą, udzieliła jej proszku. Po kilkakrotnem zażyciu nastąpił powrót do stanu normalnego, ale w szybkim czasie jednocześnie poczęły gnić obie stopy.

Wobec pogarszającego się z dnia na dzień stanu zdrowia dziewczyna przyjechała do rodziców, którzy po kilku dniach przewieźli ją do szpitala Najśw. Marji Panny w Częstochowie, gdzie zajął się nią naczelny lekarz tego szpitala, dr. Franke, który stwierdził, że dziewczyna musiała zażywać sporysz lub medykament z tej grupy, wskutek czego nastąpiły skrzepy w naczyniach krwionośnych i idąca za tem zgorzel. Stan Kordasówny okazał się b. groźny. Wobec tego dr. Franke dokonał nie zwłocznie amputacji nóg. Obecnie Kordasówna, w kwietnie wieku, została kaleką.

Takie są skutki metod leczniczych znachorów i bab wiejskich.

O wypadku dr. Franke powiadomił policję, która w sprawie tej wszczęła dochodzenie i obecnie czyni energiczne poszukiwania za znachorem-szarlatanem. Według kodeksu karnego grozi mu kara do 10 lat więzienia za spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała.

Warto zaznaczyć, że Kordasówna, mimo ciężkiego kalectwa, na jakie naraził ją znachor nie chce ujawnić jego nazwiska, ani miejsca zamieszkania.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Ruch (W. Hajduki) — Brygada 8 : 1 (4 : 0).

Bramki dla Ruchu: Peterek 4, Wilimowski 3, Gemza 1; dla Brygady — Hejne.

Sędziował p. Grajcar z Częstochowy.

Trzy tysiące widzów miało świetną okazję porównać piłkarstwo częstochowskie z ekstra klasą polską. Wynik tej analizy wypadł ujemnie dla... Częstochowy. Przez 90 minut byliśmy świadkami — mimowoli — zabawy w kotka i myszkę. Bo te kilka ataków gospodarzy na początku gry — zresztą niegroźne — doszły tylko dlatego, że Ruch na nie pozwolił, chcąc zbadać wartość przeciwnika. Po przerwie znów nastąpiła 10 minutowa dywersja Brygady I niewątpliwie, gdyby na lewem skrzydle zagrał Florjan, wówczas Brygada mogłaby uzyskać jeszcze 2 bramki, wyzyskując dość liczne błędy taktyczne i techniczne obrońcy Wadosa. Niestety, był zły obrońca, a napastnik nie istniał wcale.

Z beznadziejnego napadu mniescowych wyróżnił się jedynie Szczechla i Polak, obaj mieli piękniejsze momenty. W pomocy tylko Rusiel dał radę groźnemu Urbanowi, potrafił go zaszachować. Obrońcy na tle najlepszego napadu w Polsce — wypadli b. dobrze; bramkarz nadspodziewanie bronił dobrze, przepuszczone bramki były nie do obrony. Reszta zespołu poniżej normy.

W zespole mistrza Polski, dali się odrazu poznać: Peterek, Wilimowski, Giemza, Wodarz i Urban — cała piątka napadu. Zwłaszcza piękna gra Peterka, Giemzy i Urbana porwały publiczność; każdemu zagraniu towarzyszyły długo niemilknące oklaski. Wspaniałe „główki" Peterka, ostre, niespodziewane strzały Wilimowskiego, błyskotliwe przeboje Giemzy, żywiołowe biegi Urba na i wreszcie — tak mało widziane w Częstochowie — precyzyjne dośrodkowania albo przerzuty na skrzydło Wodarza, w sumie tworzą najgroźniejszy atak w Polsce. Nic też dziwnego, że Brygada dostała 8 goali. Podgórze ligowe „zafasowało" ich 13!

Zaraz po rozpoczęciu gry Brygada podjeżdża pod bramkę Ruchu, lecz nie strzela. Następnie inicjatywę ujmuje Ruch, który zdobywa prowadzenie z karnego, strzelonego z prawdziwym artyzmem kunsztu piłkarskiego przez Peterka. W 20 min. pięknie strzelony róg, główka Peterka i 2 : 0. Zaniedługo 3 ; 0 i wreszcie w 38 min. Peterek strzela w lewy słupek i piłka fałszerzem wchodzi do bramki.

Po zmianie stron, na okres 10 min. inicjatywę ujmuje Brygada i dość często zagraża, jednak brak strzału — unicestwia wszelkie ich starania. Piłka znów wędruje na pole Brygady. Wilimowski inicjuje kilka przeboi i strzela 3 bramki, będące szczytami techniki.

Wypad Brygady, nieporozumienie tyłów Ruchu i Hejne strzela jedyną bramkę, przyjętą aplauzem widowni. 7 : 1. Rewanżując się, Giemza omija obronę i wjeżdża z piłką do bramki. 8 : 1. Goście przygnębione liczne ataki i niewątpliwie podwyższyliby wynik, gdyby nie nieporozumienie sędziego z... zegarkiem.

Sędzia, p. Grajcar, skrócił drugą połowę o całe 5 minut, ale prowadził zawody umiejętnie. Jeszcze jedno: za dużo gwizdał — przerywając płynność akcyj. No, ale to się uznaje u jednych za wadę, a u innych za zaletę.

Reasumując powyższe, trzeba stwierdzić z satysfakcją, że publiczność częstochowska garnie się do futbolu, tylko trzeba ją starannie obsłużyć — a powodzenie „jadłodajni" meczów piłkarskich zapewnione.

Opłaty na rzecz gminy za doręczanie wezwań w sprawach cywilnych. Z bieżącym tygodniem zastosowane zostały na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości opłaty na rzecz gmin za doręczanie wezwań sądowych w sprawach cywilnych. Za czynności, związane z doręczeniem wezwania, gminy pobierać będą 30 gr.

Ulgowe przejazdy abonamentowe. W jednym z ostatnich numerów po daliśmy szczegółowe informacje oficjalne o ulgowych przejazdach rodzinnych na polskich kolejach państwowych, a jednocześnie wiadomość o ich wstrzymaniu na czas nieograniczony. Co się tyczy drugiej części oficjalnego komunikatu o przejazdach za biletami abonamentowemi, to obowiązują one nadal w brzmieniu podanem przez nas

Ultragorliwość w Urzędach Skarbowych będzie karana. Minister skarbu wyjaśnił, że zatrudnianie pracowników w godzinach wieczornych lub podczas urlopów i zmuszanie personelu urzędniczego do nadmiaru pracy, jest przejawem sztucznej gorliwości ze strony organów kierowniczych. Minister zabrania stanowczo, by na przyszłość zmuszano personel do pracy ponad normę, przewidzianą w przepisach o godzinach pracy w urzędach. Za zbyteczną gorliwość odpowiadać będą kierownicy urzędów dyscyplinarnie.

Z RADOMSKA.

— Wielki festyn. Oddział Z. S. w Dmeninie wspólnie z kierownictwem szkoły urządzają dnia 17 b. m. "Wielki Festyn", który odbędzie się w ogrodzie szkolnym. Początek o godz. 15.

Na program złożą się oprócz wyścigów kolarskich wsi Przedbórz, bieg na 15 i 30 km; bieg dla panów na 1000 m., bieg dla pań 400 m. Resztę programu wypełnią miłe niespodzianki, m. in. konkurs piękności pań, konkurs strojów ludowych, konkurs tańca, kosz szczęścia i wiele innych.

Bufet obficie zaopatrzony na miejscu. Wstęp dla panów 55 gr. dla pań 35 gr. i dzieci 10 gr.

Czysty dochód przeznaczony na pomoce naukowe oraz wycieczkę do Gdyni. Zarząd oddziału Z. S. zaprasza na festyn wszystkich miłośników rozrywek i sportu.

— Ze sportu. W ubiegłą niedzielę odbyły się trzy mecze, z których krótkie sprawozdanie i wyniki poniżej podajemy:

O mistrzostwo Kl. B.
Naprzód — Korona 3:2 (2:0)

W pierwszej minucie z karnego 1:0 dla Naprzodu. W parę minut później bramkarz Majewski niepotrzebnie opuszcza miejsce i piłka wtacza się do pustej bramki. Po przerwie Korona rozpoczyna bardzo energiczny atak, jednak fatalny pech nie pozwala na zdobycie bramki mimo licznych możliwości.

Wobec powyższego wyniku zadecyduje o mistrzostwie przyszły mecz niedzielny Korony ze Spartą. Zaledwie zdobycie jednego punktu przez Koronę zadecyduje o mistrzostwie grupy.

Sędziował p. Grün z Częstochowy.

O mistrzostwo Kl. C.
Korona II — Jutrznia I (5:0) (0:0).

Dobra technika oraz taktyka gry przechyliła szalę zwycięstwa na stronę Korony. Sędziował p. Przyrowski.

O mistrzostwo Kl. C.
Sparta II — Naprzód II (3:1)

Wygrywa technicznie lepsza Sparta, której gra była dość uciążliwa ze względu na dobrą defenzywę przeciwnika. Sędziował p. Jurkowski,

Obozy sportowo-wypoczynkowe.

W roku bieżącym klub sportowy „Sprawność" istniejący przy Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju organizuje 4-tygodnio we obozy letnie sportowo-wypoczynkowe w Istebnej na Śląsku.

W obozie mogą wziąć udział panie od lat osiemnastu, które wykażą się dobrym stanem zdrowia.

Przynależność do organizacji nie obowiązuje.

Czas trwania od 15 go lipca do 15 sierpnia b. r. Opłata 2 złote dziennie, przejazd 80 proc. normalnego biletu na podstawie otrzymanych zniżek wojskowych.

Wyekwipowanie: bielizna pościelowa, koc, kostjum gimnastyczny, kostjum kąpielowy, buciki na niskich obcasach do wycieczek.

Matki, chcące zabrać dzieci, mogą to uskutecznić po odpowiedniem zgłoszeniu. Dzieci mogą być przyjęte od lat 6-ciu do lat 12 tu, opłata ta sama co dla dorosłych.

Zależnie od ilości zgłoszonych dzieci, będzie dla nich zorganizowana specjalna opieka.

Pomieszczenia na obozie częściowo w budynkach, częściowo pod namiotami.

Zgłoszenia przyjmuje przewodnicząca Koła Lokalnego P. W. K. w Częstochowie, ul. Jasnogórska l. 59, w godzinach od 9 do 12-tej.

Wiadomości radjowe.

A gdy zakwitnie szczęścia kwiat...

We wtorek 12 b.m. radjostacja warszawska nada o godz. 20.12 operetkę pt. „Kwiat Paproci" Stefana Malinowskiego, według tekstu Józefa Wójcickiego i Tadeusza Frenkla Operetka nadana zostanie w wykonaniu Maryli Karwowskiej, Haliny Dubiczówny, Aleksandra Wasiela, Stefana Witasa, Bol. Bolko i innych.

Operetka „Kwiat Paproci" po raz pierwszy wystawiona była w Krakowie w Teatrze Powszechnym w kwietniu 1920 r., gdzie spotkała się z niezwykłym, jak na polską operetkę sukcesem.

Treścią, jak zwykle w operetkach, jest konflikt miłosny między dwojgiem młodych. On Polak, znakomity inżynier, osiągający niezwykłe sukcesy w Ameryce, ona—miljarderka córka właściciela koncernu który finansuje wielkie dzieło naszego rodaka. Młodzi kochają się, lecz zachłanność i pewność siebie miljarderki, a poczucie własnej godności i duma naszego rodaka nie pozwalają im połączyć swych serc. Dopiero nastrój polskiej wsi i poetyczne święto wianków rzuca ich sobie w objęcia. Znaleźli swój kwiat szczęścia — kwiat paproci.

Muzycznie warto zwrócić uwagę specjalną radjosłuchaczów na duet w akcie I-szym, w którym zadzierzga się nić intrygi między bohaterami. Dalej piękny walc „Je men fichc", pieśń Dory o śmieszce, piosenka o gimnastyce i wreszcie finał zakrojony na szeroką skalę kończy się brawurowym walcem. W akcie III w całej pełni króluje polska pieśń. Akt ten ma finał (wbrew utartemu zwyczajowi), nabrzmiała poezją, liryzmem naszej pieśni ludowej i tradycyjnego obchodu wianków.

Hej tam od Tater...

„Szkoła podhalańska" wzbogacając literaturę polską góralskiemi opowiadaniami i powieściami pisanemi w oryginalnem narzeczu góralskiem zalicza między swych członków również p. Eugenjusza Pawłowskiego. Z nowelą góralską tego autora poznają się słuchacze w dniu dzisiejszym o godz. 22-ej. Przed mikrofonem warszawskim odczytany zostanie obyczajowy fragment z książki p.t. „Baca", a opisujący w sposób pełen humoru jak gaździna szła do znachora po leki, któreby od śmierci uratowały jej męża.

Paco się narażasz nieopłacając abonamentu radjowego?

Akcja zwalczania radjopajęczarstwa znajduje się pod stałą kontrolą i nadzorem Władz Administracyjnych, tak centralnych jak i lokalnych, przyczem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało w tym kierunku specjalną „Instrukcję o zwalczaniu wykroczeń przeciwko ustawie o poczcie, telegrafie i telefonie".

Począwszy od października 1933 r. kontrolę urządzeń radjoodbiorczych przeprowadzają organa Policji Państwowej na zasadzie art. 8 znowelizowanej ustawy o poczcie. telegrafie i telefonie. (Dz. Ust. R. P. Nr. 63-1933 poz. 481).

Wrazie stwierdzenia, że posiadacz urządzenia radjoodbiorczego (t. j. anteny, uziemienia i radjoodbiornika) nie ma ważnego zezwolenia urzędu pocztowego i nie uiszcza należnych opłat radjofonicznych, organ Policji Państwowej, przeprowadzający kontrolę, spisuje odpowiednie doniesienie karne i przesyła je do właściwego Starostwa.

Na podstawie takiego doniesienia Starostwo wdraża w tempie przyśpieszonym postępowanie karno-administracyjne i wydaje orzeczenie karne, opierając się na art. 29 wspomnianej wyżej ustawy, gdzie za naruszenie przepisów radjofonicznych przewidziana jest kara grzywny do 3.000 zł. i kara aresztu do 3-ch miesięcy, lub obie te kary łącznie, a ponadto odszkodowanie w wysokości sześciomiesięcznej opłaty radjofonicznej (18 zł.) na rzecz Zarządu Poczt i Telegrafów. W każdym zatem wypadku naruszenia przepisów radjofonicznych, niezależnie od wysokości aresztu lub grzywny, wymierza Starostwo odszkodowanie w kwocie 18 zł., którą pobiera lub ściąga przymusowo właściwy urząd pocztowy.

OBRAZKI SĄDOWE.

Przeklęte nerwy.

Kryzys, ogólny brak gotówki, bezrobocie, wszystko to fatalnie odbija się na nerwach ludzkich.

Do jakiego stopnia ludzie są nerwowi świadczy choćby sprawa Kazimierza Storczyka przeciwko p. Wacławowi Foskiewiczowi o zniewagę czynną.

P. Storczyk jest człowiekiem niezwykle zrównoważonym, spokojnym i w następujący sposób opowiedział przebieg zajścia.

— Tego pana, proszę sądu, wogóle nigdy nie znałem. Szedłem sobie spokojnie wieczorową porą do domu, aż nagle ten pan podchodzi i ni z tego, ni z owego trzask mnie w pysk! Aż usiadłem na chodnik.

Siedzę więc sobie i myślę: Za co on mnie mógł właściwie uderzyć? Przecież zupełnie bez powodu człowieka w mordę nie biją. Jakaś przyczyna musi być.

A ten pan się nachylił i nic, tylko na mnie patrzy.

Myślę sobie, o co się rozchodzi. I już się nawet chciałem spytać, kiedy ten pan sam się odzywa:

— Przepraszam — powiada. Myślałem, że pan jest kto inny. Omyliłem się.

— Widzę, proszę sądu, że zwyczajna omyłka i już się chciałem podnieść. A ten pan tymczasem, jak mnie, drugi raz w pysk nie trzaśnie! Aż mnie zamroczyło.

— I znów usiadłem, jak głupi, bo nie wiedziałem, za co. Pierwszy raz był wyjaśniony. Facet się omylił i już. Ale za co drugi raz?...

Oskarżony p. Foskiewicz wysłuchał tego opowiadania z opuszczoną głową i gdy p. Storczyk skończył, westchnął ciężko.

— Faktycznie — przyznał się ze skruchą — pijany tego dnia byłem i mnie się wydawało, że ten pan to jest mój wróg. Ale potem patrzę, wcale nie on, tylko zupełnie obcy.

— Nerwowy, proszę sądu, jestem i mnie zgniewało, że się omyliłem i niewinnego człowieka skrzywdziłem. I taka mnie złość wzięła, że faktycznie drugi raz tego pana w ucho strzeliłem. I nie, żebym miał do niego żal, tylko przez te nerwowość przeklętą.

Sąd na uspokojenie nerwów przepisał panu F. receptę w postaci wyroku, skazującego na tydzień aresztu.

Postrach Podhala cygan Bazaliński

zawiśnie na szubienicy.

Z całego cyklu zbrodni, rozpatrywanych ostatnio przez sąd przysięgłych w Nowym Sączu, najbardziej krwawo i ponuro przedstawia się sprawa cygana A. Szczerby Zazalińskiego, której dopuścił się on w nocy z 22 na 23 listopada 1930 r. w Zońkówce. Rabunek, podpalenie i morderstwo to ogniwa w łańcuchu zbrodni popełnionych przez tego najgroźniejszego bandytę Podhala w ciągu jednej nocy. Dwa życia i dobytek górala padły wówczas jego ofiarą a szczęśliwy los złożył, że reszta osób będących aktorami w tej ponurej tragedji uszła z życiem i przed zbrodniczem narzędziem i przed ogiem pod łożonym ręką zbrodniarza.

W trzy lata po dokonaniu tej zbrodni udało się dzięki wytężonej akcji policji ująć tego groźnego bandytę w chwili gdy przebywał w domu swej kochanki. Szybkość działania ze strony policji nie pozwoliła Bazalińskiemu zrobić użytku z 2 nabitych rewolwerów ja kie miał przy sobie. W więzieniu w Nowym Sączu kilkakrotnie usiłował pozbawić się życia przez połknięcie tłuczonego szkła, połamanych łyżek i garn ków cynowych. Kiedy dało się go odratować zaczął symulować obłęd. Psychjatrzy jednak po zbadaniu orzekli pełną zdolność jego władz umysłowych.

Trybunał po naradzie ogłosił wyrok, skazujący Bazalińskiego na karę śmierci przez powieszenie.

Z KRAJU.

Wstrząsająay wypadek automobilowy.

Przy zbiegu ulic Zgierskiej i Wspólnej w Łodzi wydarzyło się niezwykle tragiczne zajście. Oto pod przejeżdżający samochód wpadła 5 cioletnia dziewczyna Henryka Roznerówna. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

Szofer widząc co się dzieje zwiększył szybkość maszyny i usiłował zbiec. Po drodze najechał na przechodzącego chłopczka 11-letniego S. Ciężkiego. Dziecko w stanie beznadziejnym spowodu wielu ran przewiezione zostało do szpitala.

Tymczasem tłum, który się zebrał na ulicy nie pozwolił po raz drugi zbiec szoferowi. Nadbiegła na miejsce policja, która szofera aresztowała.

Krwawa bójka na wiecu Niemców w Katowicach.

W ub. sobotę, w godzinach wieczornych zwołali Niemcy z opozycji Jung-Deutsche Partei wielki wiec w sali Powstańców w Katowicach. Na wiec przybyło 800 osób z poszczególnych, skłóconych ze sobą partyj.

Podczas dyskusji w czasie przemówienia p. Aksmanna z Jung-Deutsche Pertei, powstała wielka wrzawa, a tuż potem bójka na sali między zwalczającymi się obozami niemieckiemi na pięści i laski. Wobec tego obecny na sali komisarz policji zarządził rozwiązanie wiecu. Mimo to bójka trwała nadal, wobec czego wkroczyła policja, rozdzielając walczących się Niemców. Ze sali bójka przeniosła się na ulicę i gdyby nie szybka interwencja policji, doszłoby tak na sali jak i na ulicy do wzajemnej krwawej masakry między walczącymi.

Jak słychać, wiec zorganizował z ramienia przeciwników Jung-Detsche Partei niejaki p. Golec. Wystąpił on ostro przeciwko polityce Jung-Deutsche Partei i zaproponował utworzenie nowej organizacji pod tazwą „Volksfront". Propozycji Golca przeciwstawił się Aksmann i na tem tle doszło do bójki. Poturbowani uczestnicy bójki z p. Aksmannem na czele, zwrócili się do policji z prośbą o ochronę w drodze do domu.

ZE ŚWIATA.

Serja lotów transatlantyckich.

Po dłuższej przerwie rozpocznie się w najbliższej przyszłości nowa serja lotów transoceanicznych, do których lotnicy amerykańscy i zagraniczni od dłuższego czasu starannie się przygotowują.

Wedle doniesień prasy amerykańskiej, program tegorocznych lotów długodystansowych jest niezwykle obfity, albowiem przewidzianych jest niemniej, jak 9 lotów trasatlantyckich z Ameryki do Europy i dwa loty dookoła świata. Ze szczególnem zainteresowaniem oczekiwany jest lot Polaków braci Adamowiczów, którzy już w połowie czerwca wystartować mają z Nowego Jorku do Warszawy bez lądowania.

Dalej planowany jest długodystansowy lot Nowy Jork — Moskwa przez młodego amerykańskiego lotnika Roger sa, oraz lot Nowy Jork — Ateny przez lotnika Williamsa.

Wielkie zaciekawienie wzbudza również plan wielkiego lotu etapowego, na trasie New Heaven — Indje zachodnie —Nowa Szwecja — Atlantyk — Europa — Persja i spowrotem, którego wykonawcami mają być dwaj lotnicy meksykańscy. Słyszy się również o zamiarze znanej gwiazdy filmowej z Hollywood Alicy Rocks, która ma przedsięwziąć wraz z dyrektorem wytwórni Prawnem, lot transatlantycki w lipcu b. r.

Nadto pisma amerykańskie donoszą, że Stanisław Hausner zamierza w roku bieżącym podjąć ponownie bezpośredni lot Nowy Jork — Warszawa, który za pierwszym razem tak tragicznie się zakończył. Jak wiadomo, Hausner podczas pierwszego swego lotu przez Atlantyk spowodu defektu maszyny musiał wodować na morzu i dopiero po 14 dniach został odnaleziony.

Największe zainteresowanie jednak w kołach lotniczych świata wzbudza olbrzymi raid długodystansowy Londyn — Sidney (Australja), organizowany na jesieni przez brytyjski aeroklub królewski z udziałem najwybitniejszych lotników świata. Nagroda za najlepszy czas wynosi 50.000 funtów szterlingów.

Pierwsza kobieta która uprowadziła przemocą swego kochanka.

W greckiej Macedonji rozegrał się niezwykły, a może pierwszy w dziejach miłosnych wypadek, który jest najoczywistszym dowodem równouprawnienia kobiety.

Rolą uprowadzającej przemocą przypadła kobiecie, a uprowadzoną ofiarą był mężczyzna. Mianowicie w wiosce Kerata przebywa 25 letni Biccilas, syn bogatego włościanina, który zakochał się w 17 letniej p ęknośoi wiejskiej, pasterce imieniem Morfo Vinis. Na każdym kroku prześladował ją Biccilas swoją miłością napastując ją, gdzie tylko ją spotkał. Raz nawet doszło do tego, że Biccilas uprowadził piękną Morfo, która z trudem uwolniła się z niepożądanej niewoli.

Morfo zagrożona była w 22-letnim pasterzu Catsinasie, od którego zażądała, aby jej strzegł przed atakami Biccilasa. Lecz Catsinas nie chciał zdozić się na porzucenie swej trzogy. Wówczas stała się rzecz niezwykła. Morfo wyciągnęła rewolwer i pod grozą

wystrzału skrępowała Catsinasa, wsadziła go na osła i wywiozła do swojej wioski, gdzie uparty kochanek zdecydował się wreszcie ją poślubić.

Wstrząsająca katastrofa w zawodach o tytuł akrobaty.

Czołowy lotnik portugalski kpt. Abreu zabił się wśród wstrząsających okoliczności w Vincennes pod Paryżem, w czasie zawodów o tytuł najlepszego akrobaty powietrznego Europy.

W kilka minut po starcie kpt. Abreu przeleciał na plecach z zawrotną szybkością tuż nad trybunami, mrożąc krew w żyłach kilkunastu tysięcy widzów.

W momencie, gdy będąc w połowie lotniska, kpt. usiłował wzbić się i wrócić do normalnej pozycji, skrzydło wygięło się, nie wytrzymując ciśnienia po wietrza. Wśród ogłuszającego huku samolot runął na ziemię i stanął w płomieniach.

Po ugaszeniu ognia wydobyto z pod szczątków maszyny zwęglone zwłoki kpt. Abreu.

Mimo, że pół godziny przedtem wypadkowi uległ francuski lotnik Bourre, odnosząc poważne rany i druzgocąc maszynę, niebezpiecznych zawodów postanowiono nie przerywać.

Walka o tytuł najlepszego akrobaty rozgrywa się pomiędzy niemieckim lotnikiem Fieselerem a francuskim de Troyat.

Walka o miljony.

Wielką sensację w Nowym Jorku wzbudziła rozprawa sądowa, której przedmiotem jest testament Florencji Adelardy Pratt, dziedziczki miljonowej fortuny słynnej firmy Singer, fabrykującej maszyny do szycia. Umarła ona pozostawiając majątek w sumie około 10 miljonów dolarów, niepomyślawszy zupełnie o swojej siostrze Małgorzacie Alexander. Obecnie siostra ta wniosła skargę, twierdząc, że dziedziczka miljonów firmy Singer była niespełna rozumu i że zatem testament jej nie posiadał znaczenia.

Adwokat pani Alexander przedstawił listę niebywałych ekscentryczności miljonerki, która dręczyła wszystkich wokoło. Oto w czasie pobytu swego w Monte Carlo mąż jej zachorował, ekscentryczna miljonerka wsadziła chorego do wanny i zaczęła napuszczać wrzącą wodę. Dopiero na krzyki nieszczęśnika przybiegła pielęgniarka i uratowała poparzonego.

Dziedziczka firmy Singer zakochała się do niepamięci we właścicielu pewnego hotelu austrjackiego i zaofiarowała się... adoptować tego młodzieńca Harry młodzieniec odmówił. W jakiś czas potem jej osobisty sekretarz mjr. Villiams popadł w niełaskę. Miljonerka wynajęła kilku drabów, którzy napadli na majora i pobili go do krwi. Siostrę swoją nienawidziła niebywale i na tem właśnie tle doszło do skreślenia legatu na rzecz siostry w testamencie.

Niewiadomo, czy pani Alexander ude się wywalczyć choć cześć z miljonów zwarjowanej miljonerki.

Afera Stawiskiego zawędrowała i do Genewy.

Nieśmiertelna afera Stawiskiego, jakkolwiek już wszystkim się znudziła, nie przestaje zaprzątać umysły ludzi nowemi szczegółami, sensacjami, rewelacjami.

Oto najnowsza z nich: przed niedawnym czasem dyrektor policji miasta Annemasse niedaleko Genewy, p. Petit, dowiedział się, iż Stawiski zapuszczał macki aż do tego miasta, chciał sobie bowiem na wszelki wypadek zapewnić grunt w Szwajcarji. P. Petit rozpoczął śledztwo, które rozciągnęło się wkrótce i na Genewę.

W tych dniach przybył do Paryża, gdzie złożył sprawozdanie ze swoich badań przed komisją śledczą dla sprawy Stawiskiego. Pan Petit oskarżył ni mniej ni więcej, jak tylko członka sekcji finansowej Ligi Narodów (nazwisko jego naturalnie jest okryte narazie tajemnicą), iż utrzymywał w stosunki ze Stawiskim. „Dowiedziałem się konkretnie, iż pan ten udzielał Stawiskiemu często telefonicznych informacyj”.

Można sobie wyobrazić, jakie wraże nie wiadomość ta wywołała wśród kół Ligi Narodów.

Druga niemiła historja, to wykradzenie tajnych dokumentów, odnoszących się do znanego konfliktu o Chaco w Ameryce Południowej.

Oto przed paru tygodniami dwa południowo amerykańskie wielkie pisma zamieściły tekst dokumentów, zawierających pewne rozstrzygnięcia Ligi Narodów, odnoszące się do wspomnianej sprawy, a które były ściśle tajne i przechowywane z największemi ostrożnościami w żelaznych kasach tej instytucji. W jaki sposób dokumenty te dostały się do redakcyj wspomnianych czasopism? Policja genewska, która przeprowadziła natychmiast dochodzenia, zdołała stwierdzić, że dziennikarze kupili ten akt. Kto go sprzedał? Czy wysoki dygnitarz Ligi Narodów, sporządzający go, czy stenotypista, który go pisał pod dyktandem? Narazie jeszcze ten punkt jest niewyjaśniony.

Hitler bałwochwalczo wyniesiony na ołtarze.

Do czego dochodzi polityczne zacietrzewienie i ślepota duchowa społeczeństwa niekierującego się rozsądkiem, dowodzą fakty ustawienia w nie których protestanckich kościołach w Niemczech portretów Hitlera na ołtarzach. Synod kościoła berlińsko-brandenburskiego, w związku z tą niesłychaną w dziejach profanacją świątyń, skierował niedawno memorjał do samego kanclerza, wyrażając nadzieję, że podobne fakty nie mogą być miłe również i dla niego, dla każdego zaś chrześcijanina są strasznem zgorszeniem, wobec czego niewątpliwie, jak podaje memorjał, zostaną wydane zarządzenia, aby usunięte zostały natychmiast tego rodzaju niewłaściwości i niedopuszczane były w przyszłości. Obecnie synod otrzymał już odpowiedź Hitlera, który stwierdza, iż rzeczywiście fakty te miały miejsce, ale je z całą stanowczością potępia i zarządzi niezwłocznie zapobieżenie im.

RADJO.

WARSZAWA 13 czerwca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Płyty gramofonowe. 6.40 Gimnastyka. 6.55 Płyty gramofonowe. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Płyty gramofonowe. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 11. 57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Codz. przegląd prasy polskiej. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.00 Dzien. połudn. 13.05 Koncert zesp. salon. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadom. gospod. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Program dla dzieci starszych ze Lwowa. 17.15 solistów. 18.00 „Książka i wiedza”. 18.15 Recital organowy. 18.45 Pogadanka. 18.55 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Przemówienie. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.30 Wiadom sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Feljeton aktualny. 20.12 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Transmisja z Gdyni. 21.02 Skrzynka pocztowa techniczna 21.12 Recital fortepianowy. 22.00 Kwadrans literacki. 22.15 Muzyka lekka i taneczna z „Oazy”. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej i komun. policyjny.

KATOWICE 13 czerwca

6.30 Aud. poran. z Warsz. 11.45 Program na dz. bieżący. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Transmisja z Warszawy. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.00 Transmisja z Warszawy. 14.15 Giełda zbożowa i towar. w Katowicach. 16.00 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 18.55 Rozmaitości. 19.00 „Król karpackich borów”. 19.15 Transmisja z Warszawy. 19.55 Wiadom. sportowe. 20.00 Transmisja z Warszawy. 21.00 Transmisja z Gdyni. 21.02 Płyty gramofonowe. 21.12 Transmisja z Warszawy. 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Ruch, powietrze, zdrowa strawa i przyjemność, jaką morze daje nam w obozach radością wszystkich nas napawa, — gdy myślimy urlop spędzić w morskich zorzach.

SVENEL VESTAD. 47.

KOBIETA SZATAN

POWIEŚĆ

Nagły, niespodziewany napad, cios w tył głowy! W jaki sposób łotrzy ci zostali powiadomieni?

Rozglądnął się po pokoju.

Weszli tu drzwiami z prawej strony. Walentyna stała przy otwartej kakie i porozumiała się z nimi.

Przez cały czas patrzał na nią uważnie, śledził jej ruchy, bo podejrzewał, że ta kasa może być pułapką.

Nagle zrozumiał, jak się to wszystko stało, w jaki sposób powiodło się tej chytrej łotrzycy wezwać pomocy. Zapomniała zamknąć kasę, opuszczając miesz kanie. Ze swego miejsca na podłodze mógł Krag dojrzeć lśniącą stalową ścianę kasy.

Nie była to naturalnie żadna kasa, tylko ukryte drzwi, prowadzące do przyległego pokoju. Dlatego to Walentyna mówiła tak głośno, gdy pochyliła się nad „kasą”.

Powiedziała mniej więcej coś podobnego:

— Tak, mój drogi panie Asbjörn Krag, widzę, że pan wygrał. Co mam począć, jeśli pan stoi za mną i mierzy do mnie z rewolweru.

Tego jednak nie powiedziała, rzecz jasna, aby pochlebić Asbjörnowi Krago wi i przyznać mu zwycięstwo.

Powiedziała to, aby powiadomić swych przyjaciół i pomocników, którzy najprawdopodobniej byli w przyległym pokoju. Powiadomiła ich o położeniu, że detektyw stoi za nią z podniesionym rewolwerem.

Było to temsamem, jakby ich wzywała, aby z przeciwnej strony wtargnęli do pokoju i od tyłu napadli na detektywa.

A miała w swej służbie ludzi szczwanych, którzy rozkazu usłuchali.

To wszystko przebiegło przez mózg Kraga. Posiadał on niezwykłą zdolność kojarzenia spostrzeżeń i faktów w jeden obraz. I to szybko. Gdy ujrzał wnętrze kasy, przypomniał sobie podniesiony głos „pająka” i w tej samej chwili wszystko było mu jasnem.

Jego ostateczny wniosek był tem jeszcze wzmocniony, że słyszał Hiszpana, hałasującego w przyległym pokoju, gdyż hałas ten dochodził doń przez otwarte drzwi „kasy”.

Co miał jednak począć? On, który zwycięstwo miał niemal w ręku! Przewidywał, że „pająk” i jej pomocnicy w najbliższej chwili będą w drodze do miejsca pobytu Ady.

Dla szanownego towarzystwa drobnostką będzie pokonać niedoświadczonego Jensa i silnych, lecz mało inteligentnych funkcjonarjuszów policji.

Czy wszystko ma być stracone?

Gdyby tylko w tej chwili mógł się swobodnie poruszać? Ale jak? Jeszcze cios zadany oszołomił go nieco, krew sączyła mu się po policzkach i po karku. Prócz tego był skrępowany, nie mógł się poruszać. Asbjörn Krag wbrew woli musiał sobie powiedzieć, że wszystko skończone. Gdy tak tu leży obezwładniony, może Walentyna wyrabiać co chce, może wyrwać Adę z rąk policji i przy pomocy tego bieca na Falkenberga, który z trwogi i miłości prawie oszalał, uczynić go uległejszym wszystkiemu.

Rozglądnął się po podłodze. Tam, niedaleko przy nodze od stołu zabłysło coś.

Jego rewolwer.

I stało to się, jakby widok tego drogiego mu przedmiotu tchnął weń świeżą odwagę i nadzieje. Gdyby go tylko mógł dostać! Skoro Hiszpan załatwi się ze swojem zadaniem, będzie się mógł do niego zatoczyć.

Asbjörn Krag leżał na plecach, na samym skraju dywanu. Czuł silny nacisk na grzbiet, gdyż leżał na jakimś twardym, kanciastym przedmiocie, wrzynającym się w jego muskuły.

Nagle przyszło mu na myśl, co to za przedmiot i równocześnie uczuł, że nie ma podstawy tracić już zupełnie nadziei.

Był to sztylet Walentyny, ukryty w bukiecie róż, który on na ziemię wytrząsnął, mówiąc: — Dziękuję jaknajusilniej, łaskawa pani, lubię róże, ale bez kolców.

Sztylet zatoczył się pod dywan, a Walentyna zapomniała o nim.

Wielka radość przejęła Asbjörna Kraga, jego mięśnie naprężyły się znowu i teraz pragnął, aby Hiszpan jeszcze chwilę szukał części ubrania automobilisty.

Zaczął zaraz manewrować sobą tak, ażeby się zsunąć z dywana.

Poszczęściło mu się szybciej nad spodziewanie.

Rękoma, skrępowanemi na plecach, macał za sztyletem. Wreszcie uchwycił ostrze.

Sztylet wydawał się być bardzo ostrym, gdyż uczuł, że krew ciecze mu z rąk.

Asbjörn Krag był niebywale giętkim. Co dla innych było niemożliwe, jemu się udało.

Przeciął więzy sztyletem.

Kosztowało go to jednak kilka cięty ran.

Natychmiast przeciął więzy, krępujące mu nogi.

I oto stał w pokoju wyprostowany i swobodny, chociaż z krwawiącemi rękami i głową.

Schylił się po swój rewolwer.

Niecierpliwe trąbienie samochodu przekonało go, że Walentyna nie odjechała jeszcze. Czekała na Hiszpana. A senator Don Jose Ysaya tłukł się jeszcze dalej, szukając części ubrania. Hiszpan zaklął, gdy usłyszał głos syreny samochodowej.

Widocznie szukał bez skutku jakiegoś przedmiotu, którego nie mógł znaleźć.

Plan Asbjörna Kraga był gotowy.

Postanowił postawić wszystko na jedną kartę i śmiałym czynem odzyskać wszystko stracone.

Zaglądnął do otwartej „kasy”.

Zupełnie tak, jak przypuszczał. „Kasa” nie miała tylnej ściany, tylko tworzyła wejście do drugiego pokoju.

Ze sztyletem Walentyny w zębach i z własnym rewolwerem w prawej ręce Krag przelazł na rękach przez otwór.

W pokoju ujrzał Hiszpana, schylonego nad podłogą i szukającego czegoś pod sofą, klnącego po cichu, gdyż nie mógł znaleźć tego, czego chciał. Jednym skokiem detektyw był przy nim.

Don Jose nie miał nawet czasu krzyknąć. Napad Kraga był bezgłośnym, jak skok tygrysa. Prężnemi ramionami przydusił go do ziemi.

Gdy Hiszpan ujrzał, kto był napastnikiem, przerażenie odmalowało się na jego twarzy.

Krag szepnął, przykładając mu lufę rewolweru do ucha:

— Jeśli tylko słówko, wtedy..

Nie potrzebował jednak kończyć swej groźby, gdyż Hiszpan był tak przerażony, że nie mógł wydobyć z siebie głosu.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: Prof. Zdzisław Wróbel. Wydawca: Spółka „PRASA” z ogran. odpow. Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego”, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.